

## UZASADNIENIE

J. S. został obwiniony o to, że w dniu 27 stycznia 2015 roku około godziny 11.35 w R. na skrzyżowaniu ulic (...) M. – rondo kierując samochodem V. (...) nr rej. (...) nie korzystał w czasie jazdy z pasów bezpieczeństwa, tj. o wykroczenie z art. 97 k.w.

Wyrokiem z dnia 17 września 2015 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze akt II W 206/15, Sąd Rejonowy w Rawie Mazowieckiej:

1. J. S. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 97 k.w. i za to na podstawie art. 97 k.w. wymierzył mu karę 200 złotych grzywny;
2. zasądził od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 130 złotych.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł J. S. zaskarżając orzeczenie w całości na swoją korzyść i zarzucił rozstrzygnięciu błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na przyjęciu, że obwiniony dopuścił się zarzucanego czynu.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i umorzenie postępowania, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

### **Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:**

Apelacja obwinionego J. S. okazała się zasadna i jako taka zasługiwała na uwzględnienie. W szczególności złożony środek odwoławczy słusznie podważa sposób dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów z przekroczeniem granic zakreślonych przez art. 7 kpk, brak wyjaśnienia przez Sąd meriti wszelkich istotnych dla rozstrzygnięcia kwestii, jak również oparcie wyroku na ustaleniach nie znajdujących wprost potwierdzenia w treści konkretnych wskazywanych jako wiarygodne dowodów oraz nie pozwalających na pewne i jednoznaczne wywiedzenie określonych faktów z wniosowania z innych okoliczności jawiących się z tych dowodów, co prowadzi do przekonania o dowolności określonych ustaleń faktycznych.

Sąd dostrzega oczywiście, że teść apelacji obwinionego zawiera również kwestie, które niewiele mają wspólnego z istotą rozpoznania przedmiotowej sprawy, stanowiące luźne dywagacje o charakterze społeczno – politycznym, co oczywiście zwalniało Sąd od odnoszenia się do tych zagadnień, zaś obwiniony ma prawo wyrażać własne opinie o organach ścigania i wymiaru sprawiedliwości, pamiętając jednak, aby mieściły się one właśnie w granicach zakreślonych przez prawo. Podobnie skarżący błędnie sformułował wnioski końcowe apelacji z punktu widzenia formalno – prawnego. Nie rzutowało to jednak na sposób rozstrzygnięcia sprawy, gdyż Sąd zinterpretował owe wnioski w taki sposób, jakby zostały one w pełni prawidłowo określone, a także skoncentrował się na zarzutach apelacji dotyczących meritum rozpoznania sprawy.

Na wstępie przedmiotowych rozważań Sąd chciałby zasygnalizować pewne istotne elementy odnoszące się do wymagań jakie stawiane są Sądowi I instancji w zakresie prawideł dokonania oceny zebranych w sprawie dowodów w ujęciu art. 7 kpk, jak również sposobu dokonania ustaleń faktycznych u podstaw, których zawsze winny znajdować się dowody ocenione jako wiarygodne, z czym wiążą się również zagadnienia dotyczące zasady in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk). Kwestie te mają ważne znaczenie w kontekście oceny prawidłowości i zasadności znamienitej części zarzutów (okoliczności) zawartych w apelacji obwinionego.

W odniesieniu do wskazanych wyżej zagadnień należy w pierwszej kolejności podkreślić, iż dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i precyzyjnie określonych dowodach. W tym aspekcie niezbędne jest przeprowadzenie wszechstronnej analizy zgromadzonych w sprawie dowodów. Sąd rozpoznający sprawę obowiązany jest przeprowadzić analizę wszystkich zebranych w sprawie dowodów, podać

przyczyny dania wiary tym, na których oparte zostały ustalenia faktyczne, a także precyzyjnie określić oraz podnieść argumenty przemawiające za odmową dania wiary dowodom przeciwnym. Jak słusznie ujął to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13.05.2008 roku wydanym w sprawie V KK 435/07: „Ustalenia faktyczne tylko wtedy mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia. Kierując się treścią przepisu art. 7 k.p.k. sąd może dać wiarę określonym zeznaniom świadka, pod warunkiem, że przekonanie swoje w sposób przekonujący uzasadni w konfrontacji z całością dowodów” (LEX nr 398541). Dokonanie pełnej, wszechstronnej i przekonującej analizy zebranych w sprawie dowodów jest niezbędne w każdej sprawie, a już w szczególności, gdy dowody te są sprzeczne, rozbieżne, wzajemnie wykluczające się, niekonsekwentne. W takim wypadku konieczne jest wyjątkowo precyzyjne nie tylko ustalenie stanu faktycznego w sprawie, ale także dokonanie w pełni logicznej i zgodnej z zasadami wiedzy życiowej oceny dowodów potwierdzających, w niebudzący wątpliwości sposób, ustaloną przez ten Sąd wersję przebiegu zdarzenia, jak i odrzucenie wersji przeciwnych (zob. tak też: Sądy Apelacyjne: we W. w wyroku z dnia 14.12.2006 roku, II AKa 333/06 – LEX nr 211745; w K. w wyroku z dnia 9.11.2006 roku, II AKa 161/06 - KZS 2007, Nr 1, poz.48; w K. w wyroku z dnia 19.10.2006 roku, II AKa 145/06 – LEX nr 217105; w L. w wyroku z dnia 9.03.2006 roku, II AKa 36/06 – Prok. i Pr. 2006, Nr 10, poz.18; w Ł. w wyroku z dnia 18.04.2001 roku, II AKa 246/00 – Prok. i Pr. 2002, Nr 10, poz.28).

Należy w pełni podzielić pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 01.04.2005 roku w sprawie V KK 360/04, a mianowicie: „Z uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji powinno w sposób klarowny wynikać, iż dokonał oceny wszystkich zebranych dowodów, a także to, które z tych dowodów uznał za wiarygodne, które zaś odrzucił (art. 424 § 1 kpk). Jedynie w oparciu o uzasadnienie odpowiadające tym wymogom można ocenić, czy sąd wypełnił swoim procedowaniem dyspozycje norm art. 92 i art. 410 kpk” (LEX nr 148230). Na tym tle należy podkreślić, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że w każdym wypadku Sąd meriti ma obowiązek odnieść się do wyjaśnień oskarżonego i dokonać ich przekonującej i pełnej oceny, jak i dowodów powołanych na obronę oskarżonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.11.2007 roku, V KK 186/07 – OSN w SK 2007, nr 1, poz. 2669; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9.02.2000 roku, II AKa 211/99 – KZS 2000, nr 4, poz. 46).

Zamykając kwestie sposobu procedowania w sprawie, przeprowadzania dowodów, ich oceny, jak i wyłuszczenia tych zagadnień ze sfery faktycznej i motywacyjnej w uzasadnieniu wyroku konieczne należy podkreślić, iż aby uznać, że nie doszło do naruszenia podstawowych zasad procedury (art. 4, art. 7, art. 410, art. 424 § 1 pkt 1 kpk) niezbędne jest, aby przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych:

- a) było poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy;
- b) stanowiło rozważenie wszelkich okoliczności przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (oskarżonych);
- c) było zgodne z zasadami doświadczenia życiowego i wiedzy oraz w logiczny i wyczerpujący sposób uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy: w postanowieniu z dnia 12.07.2006 roku, II KK 12/06 – LEX 193084; w wyroku z dnia 23.07.2008 roku, IV KK 208/06 – LEX 445353; w wyroku z dnia 28.02.2008 roku, V KK 326/07 – LEX 362203; w postanowieniu z dnia 18.01.2007 roku, III KK 271/06 – OSN w SK 2007, nr 17, poz. 9; w wyroku z dnia 23.07.2003 roku, V KK 375/02 – LEX 80278; Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 20.03.2002 roku, II AKa 49/02 – Prok. i Pr. 2004, nr 6, poz. 29).

Kolejnym elementem, który musi być w tej sprawie podkreślony jest istotny deficyt materiału dowodowego. Sprawstwo i wina J. S. zostały bowiem oparte zasadniczo ja jednym dowodzie, a mianowicie zeznaniach funkcjonariusza Policji Z. K.. Dowodem takim nie jest w rozumieniu procedury notatka urzędowa z karty 1, jak też zeznania funkcjonariusza Policji S. P., w tym wypadku z uwagi na ich treść. S. P. w składanych zeznaniach podkreślił, iż nie kojarzy zdarzenia, sytuacji na rondzie, obwinionego (k. 25v). Nawet po ujawnieniu owej notatki urzędowej (k. 1), której świadek był autorem, również wskazał, iż nie zmieniło to jego możliwości odtworzenia zdarzenia i

„w dalszym ciągu nie się nie kojarzy” (k. 25v). Innymi słowy zeznania S. P. nie stanowiły dowodu, który choć w minimalnym stopniu rzutowałby na ustalenia faktyczne w sprawie, jak też nie daje on żadnych podstaw do ustalenia sprawstwa obwinionego w zakresie zarzucanego mu czynu. Słusznie zresztą Sąd Rejonowy zupełnie pominął zeznania tego świadka we wskazanych aspektach. Jednocześnie jednak zeznania te nie dają możliwości odnoszenia się do treści notatki urzędowej, gdyż świadek w ogóle nie był w stanie odnieść się do zapisów w niej zawartych, choć - jak wynikało z jej treści - miał on osobiście sporządzać owa notatkę. Zeznania S. P. nie dały więc podstawy do weryfikacji zapisów ujętych w tej notatce urzędowej, którą miał on sporządzić, pomijając nawet wątpliwy charakter owego pisma w kontekście uznania go za pełnoprawny dowód pozwalający decydować o sprawstwie i winie obwinionego. W tym stanie rzeczy jedynym dowodem na jakim oparł swoje rozstrzygnięcie Sąd I instancji, stanowiły zeznania Z. K..

Sytuacja wskazana wyżej oczywiście mogła skutkować wydaniem wyroku skazującego J. S. za przypisany mu czyn. Sąd zauważa, że polska procedura karna (wykroczeniowa) nie posługuje się zasadą tzw. legalnej teorii dowodów, nie określa ani rodzaju, ani charakteru, ani ilości dowodów, których istnienie może decydować o konieczności wydania określonego rozstrzygnięcia w sprawie, czy przesądzać o pierwszeństwie określonych dowodów przed innymi. Wszystkie dowody bowiem podlegają tym samym, obiektywnym kryteriom oceny i nawet, gdy w sprawie istnieje tylko jeden dowód, a jest on wiarygodny, to daje on podstawę do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu. Podobnie przepisy kodeksu postępowania karnego nie uzależniają wartości dowodowej poszczególnych dowodów od trybu życia, cech osobowości, uprzedniej karalności (nawet za składanie fałszywych zeznań) osoby, od której pochodzą (tak też Sądy Apelacyjne: w L. w wyroku z dnia 15.12.2005 roku, II AKa 171/06, KZS 2006, nr 6, poz. 94; w K. w wyroku z dnia 16.06.2005 roku, II AKa 179/05, LEX 164573). Nie ulega również wątpliwości, że nawet istnienie po stronie osoby będącej źródłem dowodowym pewnego zainteresowania w rozstrzygnięciu sprawy, nie daje podstaw do automatycznego dyskwalifikowania treści jej zeznań, czy wyjaśnień. Przekonują o tym choćby aktualne regulacje prawne dotyczące instytucji świadka koronnego, czy też treść art. 60 § 3 kk. Nie budzi również żadnych wątpliwości w orzecznictwie fakt, iż tak określony dowód może być podstawą wydania wyroku skazującego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12.01.2006 roku, II KK 29/05, OSN KW (...), nr 4, poz. 41; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 08.02.2006 roku, III KK 154/05, LEX nr 176050).

W przedmiotowej sprawie Sąd Rejonowy w całej rozciągłości dał wiarę zeznaniom świadka Z. K., podkreślając, iż „są one spójne, logiczne i konsekwentne” (k. 30), a także przytaczając pewne okoliczności, które wynikają – zdaniem Sądu Rejonowego – z treści tych zeznań. Niestety przedmiotowa ocena tego dowodu nie jest prawidłowa, w szczególności, gdy jest to jedyny dowód sprawstwa i winy obwinionego. W takiej sytuacji wymagało to ze strony Sądu I instancji daleko posuniętej ostrożności, wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, rozważenia podawanych przez świadka treści. Tego niestety zabrakło w sprawie. Od razu należy odrzucić tezę o zgodności zeznań świadka z pozostałym materiałem dowodowym, którym to argumentem posłużył się Sąd Rejonowy, gdyż w realiach sprawy brak jest faktycznie innych dowodów – poza zeznaniami świadka – wskazujących na sprawstwo i winę obwinionego. Podobnie argument dotyczący pełnionej funkcji przez świadka, a przez to braku zainteresowania sprawą oraz skonfliktowania z obwinionym, co ma przesądzać o wiarygodności zeznań Z. K., należy do często powtarzanych ogólnych zwrotów, które jednak nie w każdym wypadku mają przełożenie na indywidualny charakter sprawy, zwłaszcza zważywszy na fakt, iż wniosek o ukaranie obwinionego został złożony przez jednostkę Policji, w której świadek jest zatrudniony, a źródłem tych działań była właśnie postawa i informacje przekazywane przez świadka, jako funkcjonariusza Policji.

Zeznania świadka Z. K. nie były również w pełni konsekwentne, co błędnie przyjął Sąd Rejonowy. W pierwszych zeznaniach z dnia 4 lutego 2015 roku świadek w żadnej mierze nie precyzował sposobu dostrzeżenia, iż obwiniony jechał bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, posługując się liczbą mnogą „zauważyliśmy” , „widzieliśmy” (k. 7). Takie sformułowania nie dają możliwości określenia, który z funkcjonariuszy Policji zauważył ów fakt (ewentualnie jako pierwszy), czy podzielił się spostrzeżeniami z kolegą, czy też nie. Zeznając przed Sądem, już po ujawnieniu zeznań z dnia 4 lutego 2015 roku, świadek nie miał pewności czy obaj z S. P. zauważyli ów fakt („My chyba obaj widzieliśmy” – k. 25v), aby w konsekwencji stwierdzić, że to on zauważył, iż „obwiniony nie ma zapiętych pasów bezpieczeństwa kiedy wjeżdżał na rondo” (k. 25v). Jak widać z powyższego zeznania tego świadka, akurat w tym aspekcie, nie są jednoznaczne, przekonujące oraz konsekwentne. Sąd Rejonowy zaś w ogóle tego aspektu zeznań Z. K. nie dostrzegł.

Kolejny istotny element sprowadza się do dynamiki owego zdarzenia. Sąd I instancji przedstawił owo zdarzenie w treści uzasadnienia w sposób wskazujący na statyczną sytuację, pozwalającą na obserwację poruszających się pojazdów oraz kierowców tych pojazdów przez Policjantów, w tym wizualną kontrolę, czy posiadają zapięte pasy bezpieczeństwa, czy też nie. W rzeczywistości zaś funkcjonariusze Policji byli cały czas w ruchu. Poruszali się radiowozem, chcąc wjechać na rondo z ulicy podporządkowanej. Nie mieli włączonych sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Oznacza to, że podlegali tym samym regułom ruchu drogowego, jak wszelkie inne pojazdy. W tym stanie rzeczy nie sposób uznać, aby uwaga obu funkcjonariuszy, a już w szczególności kierowcy radiowozu, koncentrowała się na osobach innych kierowców oraz zapiętych przez nich pasów bezpieczeństwa, gdyż oznaczałoby to przyjęcie przez kierującego pojazdem naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Koncentracja kierującego pojazdem musiała być skupiona na pojazdach, które znajdowały się na rondzie lub wjeżdżały na nie z lewej strony radiowozu, aby można było bezpiecznie wykonać manewr wjazdu na rondo z podporządkowanej ulicy. Tego elementu Sąd Rejonowy już zupełnie nie dostrzega, nie próbuje go logicznie przeanalizować, a wspiera się nieprawdziwą tezą, która ma wynikać z zeznań Z. K., że doskonale miał widzieć niezapięte pasy bezpieczeństwa przez obwinionego, gdyż „zatrzymał się samochodem służbowym, przy rondzie na ulicy po prawej stronie samochodu obwinionego” (k. 30). Już tylko ten zwrot jest nielogiczny, gdyż w sytuacji, gdyby w taki sposób były usytuowane te oba samochody, to jako pierwsi na rondo wjechałby funkcjonariusze Policji, co jest zgodne z zasadami ruchu drogowego, w sytuacji gdy oba pojazdy zatrzymały się przed wjazdem na rondo jednocześnie, aby na nie wjechać. Nadto ta istotna okoliczność, która miała przekonywać o dobrej możliwości obserwacji przez świadka obwinionego, stoi w sprzeczności z logiczną oceną dynamicznego zdarzenia. Oba pojazdy były bowiem w ruchu drogowym, podobnie jak inne pojazdy znajdujące się w tym czasie na owym rondzie (wjeżdżające, wyjeżdżające). Ruch pojazdów na rondzie jest specyficzny, gdyż położenie pojazdów ulega stałej zmianie na skutek poruszania się w obrębie koła (ruch okrężny). Moment możliwej obserwacji innych kierujących pojazdami jest bardzo krótki, zaś kąt obserwacji ulega ciągłej zmianie. Nadto konieczność ciągłej koncentracji kierującego radiowozem (samochodem) na możliwości bezpiecznego wykonania manewru wjechania na rondo istotnie ogranicza jego pole obserwacji innych szczegółów i koncentrowaniu się na nich. W realiach sprawy jest to szczególnie istotne i wymagało dogłębnej analizy w kontekście zasad logiki i doświadczenia życiowego, co zostało zupełnie pominięte przez Sąd meriti. Sąd bowiem w żadnej mierze nie kwestionuje subiektywnego przekonania Z. K., iż obwiniony kierując pojazdem na rondzie nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. W tym elemencie zeznania te wymagały jednak oceny w ujęciu obiektywnym, czy tego typu przekonanie daje obiektywną pewność zaistnienia takiej sytuacji. Ta konieczność poczynienia tego typu oceny i ustaleń umknęła Sądowi Rejonowemu.

Należy bowiem pamiętać, że podniesione wyżej kwestie dotyczące dynamiki zdarzenia, możliwości obserwacji w niezmiennych płaszczyznach, czasu tego typu możliwej obserwacji, podważają istotnie uznanie istnienia owej obiektywnej pewności. Daje to raczej przekonanie o możliwości przyjęcia, iż subiektywnie można by dostrzec taką sytuację, co stanowiłoby jedynie pewien, nawet wysoki, ale jedynie stopień prawdopodobieństwa, zwłaszcza, gdy uwzględnia się wskazane, niejednoznaczne wypowiedzi świadka w tym względzie. W tym zakresie pewien element pomocniczy mógłby wynikać z oceny warunków drogowych i widzialności. Sąd I instancji ustalił – co prawda – że oba te elementy „były dobre” (k. 29), tyle tylko, iż ustalenia te są dowolne i z całą pewnością nie wynikają z wyjaśnień J. S.. Wyjaśnienia te zaś stanowiły jedyny dowód w oparciu, o który Sąd meriti ustalił te okoliczności. W tym stanie rzeczy brak jest podstaw do kwestionowania twierdzeń obwinionego, iż mimo pory dziennej, widzialność była zła, gdyż „było mgliście i padał śnieg z deszczem” (trzecia strona apelacji – brak numeracji karty). Uwzględniając również te okoliczności wskazane przez obwinionego, przy braku jakichkolwiek dowodów przeciwnych, a także podniesione już wyżej kwestie związane z oceną dynamiki zaistniałej sytuacji, polem widzenia, ewentualnie dodatkowo ograniczonym warunkami atmosferycznymi, należy dojść do przekonania, iż brak jest podstaw do uznania, że subiektywne przekonanie świadka Z. K. o niezapiętych pasach bezpieczeństwa przez J. S. w tym czasie i miejscu, może być uznane za obiektywnie pewne. Teza postawiona w tym względzie przez Sąd Rejonowy stoi bowiem w sprzeczności z zasadami logiki i wiedzy życiowej, a także częściowo opiera się na ustaleniach, które nie znajdują oparcia w materiale dowodowym.

W kontekście zebranego w sprawie materiału dowodowego zeznania Z. K. niewiele wnoszą w zakresie wsparcia podawanego przez świadka spostrzeżenia, co do zapiętych pasów bezpieczeństwa przez obwinionego, w związku

z podnoszonymi okolicznościami i oświadczeniami J. S. po jego zatrzymaniu przez Policjantów, a to z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, Z. K. wskazał wprost, iż nie wykonywał żadnych czynności z obwinionym, a czynił to S. P.. Merytorycznych zeznań S. P. nie ma w aktach sprawy, a jedynie ten świadek mógłby przedstawić informacje bezpośrednio związane z tymi czynnościami, skoro jedynie on je wykonywał. Po drugie, obwiniony nie kwestionował faktu, że bezpośrednio przed interwencją funkcjonariuszy Policji faktycznie jechał bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, ale wcześniej, znajdując się na wskazanym rondzie miał je zapięte. Oznacza to, że różne uwagi obwinionego, co do zapiętych pasów bezpieczeństwa mogły odnosić się do sytuacji jazdy bez ich zapięcia, która jednak nie została objęta zarzutem postawionym w sprawie. Wobec deficytu materiału dowodowego w tym względzie, w szczególności braku merytorycznych zeznań S. P., który bezpośrednio wykonywał czynności z obwinionym, okoliczności te nie mogą zostać skutecznie zweryfikowane. Logicznym jest, że skoro Z. K. nie wykonywał z udziałem J. S. żadnych czynności, co sam podkreślał, to nie może w sposób przekonujący i niebudzący wątpliwości, oddać przebiegu owej interwencji, gdyż uzyskane przez niego informacje mają niepełny, a także jedynie pośredni charakter. Oznacza to, że odwoływanie się do tych właśnie elementów przez Sąd Rejonowy, jako argumentu przemawiającego za uznaniem sprawstwa J. S., nie jest w pełni przekonujące. W sprawie bowiem brak jest dowodów, które pochodziłyby od osób bezpośrednio uczestniczących we wskazanej interwencji, a jedynie one mogłyby skutecznie weryfikować jej przebieg, użyte zwroty, określenia, sformułowania oraz ich kontekst.

Polska procedura karna przewiduje różne sposoby dowodzenia sprawstwa i winy. Niezależnie w oparciu o jakie metody i dowody, oczywiście dopuszczalne przez prawo, to nastąpi, co rzutuje na rodzaj i charakter procesu, zawsze koniecznym jest oparcie skazania oskarżonego za indywidualnie przypisany mu czyn mieszczący się w granicach zarzutu, na pewności, że indywidualnie określony oskarżony dopuścił się konkretnie przypisanego mu czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Zebrane w sprawie dowody mające przymiot wiarygodności i (lub) wnioski jakie należy z nich wywieść nie mogą pozostawiać żadnej wątpliwości, co do osoby sprawcy oraz dopuszczenia się przez niego konkretnie zindywidualizowanego czynu karalnego. Nie można w żadnym razie skazać obwinionego (oskarżonego) w oparciu o wnioski, że istnieje prawdopodobieństwo (niezależnie od stopnia) sprawstwa czynu, jak też skazać za konkretny, przypisany czyn w oparciu o ustalenie i stwierdzenie, iż oskarżony w ogóle dopuścił się jakiegoś czynu karalnego, ale nie sposób go skonkretyzować, określić na czym polegał, jak wyglądała strona podmiotowa i przedmiotowa czynu. To właśnie uzmysławia wagę konieczności istnienia takiego dowodu lub ich ciągu, które pewność tą budują.

Ukaranie J. S. nastąpiło w oparciu o jeden dowód, zeznania Z. K.. Niezależnie od dokonanej oceny zeznań owego świadka, Sąd Rejonowy zupełnie nie pochylił się nad wskazanymi wyżej zagadnieniami natury obiektywnej, które weryfikowałyby treść zeznań świadka w kontekście zasad logiki i wiedzy życiowej. Sąd meriti uczynił to pobieżnie, wspierając się w pewnych fragmentach błędnymi lub nieprawdziwymi tezami. Obiektywna ocena ludzkiej możliwości spostrzeżenia w sposób bezwarunkowo pewny, w realiach jakie istniały w sprawie, iż obwiniony w określonym miejscu i czasie miał kierować samochodem bez zapiętych pasów bezpieczeństwa nie jest możliwa. Kierujący pojazdem w ruchu drogowym, chcąc wjechać na rondo bezpiecznie z podporządkowanej ulicy nie mógł koncentrować się na osobach kierujących innymi pojazdami, co zdaje się być oczywistym. Ruch na rondzie ma charakter okrężny, a więc punkt widzenia pojazdu, w tym kierującego nim, poruszającego się po rondzie ulega ciągłej zmianie, nie stanowi to nawet ciągłej możliwości obserwacji pojazdu (kierującego) w tej samej pozycji przez dłuższy czas niż sekundę. Jeżeli do tego dodamy padający deszcz, lub deszcz ze śniegiem, to możliwość obserwacji kierującego pojazdem przez szyby dwóch samochodów jest poważnie ograniczona. Nadto, gdy kierujący pojazdem był, w tych okolicznościach, ubrany w ciemną kurtkę, a było to 27 stycznia, to możliwość zauważenia, że ma on niezapięty pas bezpieczeństwa jest znikoma. Te wszystkie okoliczności uciekły w ramach oceny zgromadzonych w sprawie dowodów dokonanej przez Sąd Rejonowy. W takiej sytuacji i okolicznościach zdarzenia nie ma faktycznej możliwości stwierdzenia w pewny sposób, nie pozostawiający, choćby małego elementu niepewności, iż inny kierujący przejeżdżający samochodem przez rondo nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Postawienie odmiennej tezy jest nieracjonalne oraz nie znajduje oparcia w zasadach logiki i wiedzy życiowej, choćby wynikających z kierowania pojazdami mechanicznymi. Znajdując się w takiej sytuacji, kierowca innego pojazdu, chcący wjechać na rondo, przy tych wskazanych, istniejących warunkach drogowych, atmosferycznych oraz indywidualnych, do których Sąd odwoływał się wyżej, nie jest w stanie zauważyć

tego typu szczegółu, jak zapięty lub też nie pas bezpieczeństwa u kierowcy innego pojazdu, a na pewno stwierdzić tej okoliczności w sposób pewny, jednoznaczny, oczywisty, bez jakiegokolwiek ryzyka błędnej oceny postrzegania. W tym stanie rzeczy konkluzja jaka została wywiedziona przez Sąd Rejonowy z jedynego dowodu mającego wskazywać na sprawstwo obwinionego, a mianowicie zeznań Z. K., była błędna.

Wskazane błędy i nieścisłości nie zostały w ogóle zauważone i wyjaśnione przez Sąd I instancji, a w świetle całości podniesionych wyżej kwestii nie sposób ich pomijać. Mają one bowiem wprost przełożenie na rozstrzygnięcie jakie winno zapaść w sprawie, a ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego świadczą o dowolności.

W ocenie Sądu Odwoławczego żadnych wątpliwości nie budzi zasadnicza nieprawidłowość przyjętej przez Sąd I instancji metody postępowania, jest ona bowiem sprzeczna z podstawowymi założeniami swobodnej oceny dowodów, której dokonywać należy w sposób wszechstronny, w świetle wszystkich ujawnionych w toku sprawy okoliczności. Sąd Rejonowy miał obowiązek poddać weryfikacji i starannej analizie wszystkie, z istotnych dla meritum dociekań, faktów ujawnionych w sprawie. Konieczność rozstrzygnięcia sprawy na podstawie pełnych i prawdziwych ustaleń powodowała z jednej strony obowiązek rzetelnego merytorycznego przeanalizowania zeznań świadka Z. K. oraz rozważenia linii obrony prezentowanej przez obwinionego w toku całości postępowania. Niezbędne było zatem rzeczowe odniesienie się do zachodzących ewentualnych rozbieżności w zeznaniach świadka, po czym skonfrontowanie twierdzeń w nich ujętych z obiektywnymi okolicznościami tworzącymi zasady logiki i wiedzy życiowej i porównania z twierdzeniami obwinionego, i dopiero wówczas wyrażenie przekonania co do wiarygodności jednych oraz niewiarygodności innych dowodów, w tym skali pewności jakie dają zeznania świadka w zakresie zaistnienia zdarzenia będącego przedmiotem osądu. W sprawie zwłaszcza niezbędnym było wyjaśnienie wszelkich podniesionych wyżej zagadnień, dokonanie konkretnych, jasnych, rzetelnych i prawdziwych ustaleń faktycznych, co niestety nie nastąpiło.

Nie można zatem podzielić wniosku Sądu I instancji, iż dowodem wskazującym w pewny sposób, bez istnienia żadnych wątpliwości na sprawstwo obwinionego do przypisanego mu zdarzenia drogowego była relacja Z. K.. Sąd Rejonowy niejako bezrefleksyjnie przyjął, jako pewnik tezę postawioną przez świadka, opierając jedynie na jego zeznaniach rozstrzygnięcie w sprawie. Rzecz jednak w tym, że z treść owych zeznań, jak również wykonana przez innego policjanta notatka urzędowa, nie są pełnowartościowym dowodem w omawianej sprawie, bowiem nie zawierają faktów wspierających przedstawioną tezę. Z treści zeznań Z. K. nie wynikają żadne konkretne okoliczności zdarzenia, które przy uwzględnieniu wskazanych wyżej przez Sąd obiektywnych kryteriów wykluczałyby możliwość zaistnienia odmiennej sytuacji. Zeznania te przekonują o arbitralnym postawieniu tezy przez świadka o odpowiedzialności obwinionego, która nie jest wsparta żadnymi konkretami pozwalającymi na takie wnioski, w tych konkretnych okolicznościach i zaistniałej sytuacji. Sąd Rejonowy niestety powielił w sprawie ten ogląd zdarzenia, co doprowadziło do wydania błędnego orzeczenia.

Skoro zatem w przedmiotowej sprawie nie można wykluczyć (co najmniej) wersji zdarzenia zaprezentowanej przez obwinionego oraz logicznych wniosków jakie należy wywieść z treści zeznań wskazanego wyżej świadka oraz całego szeregu okoliczności zdarzenia podniesionych wyżej, zaś pozostały materiał dowodowy (którego de facto brak) także nie prowadzi do uznania, że J. S. był sprawcą czynu zabronionego z art. 97 k.w., powoduje to, iż w sprawie zachodzą istotne wątpliwości, co do sprawstwa i winy obwinionego. Ponieważ jednocześnie wątpliwości tej nie da się w żaden sposób usunąć, zaś czynności podjęte przez Sąd meriti nie pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, iż obwiniony kierując pojazdem w chwili zdarzenia miał niezapięte pasy bezpieczeństwa, należało zmienić zaskarżony wyrok i uniewinnić J. S. od dokonania zarzucanego mu czynu.

Z tych wszystkich względów wyrok Sądu Rejonowego, na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k., art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. w zw. z art. 109 § 2 k.p.w., podlegał zmianie poprzez uniewinnienie obwinionego J. S. od dokonania zarzucanego mu czynu.

Na podstawie art. 118 § 2 k.p.w. Sąd odwoławczy, wobec treści rozstrzygnięcia, kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.